

Jesień II

Już coraz bardziej chłodne są wieczory
Jesieni, która w swój etap wchodzi
Już niepokorne są wiatru podmuchy
I ptak swym lotem oczu nie zwodzi

Na łące przy strumyku olcha się panoszy
I koroną swych liści, jego wolny bieg głuszy
Jeszcze nie opadają, a ich brąz daleki
Choć na innych drzewach złoty liść się suszy

Mgła coraz więcej pola okrywa
Tuląc w swej bieli suche źdźbła trawy
Już babie lato welon przywdziewa
I jak panna ślubna kończy lata sprawy.